

pahorami

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XIX Łódź, niedziela 16 i poniedziałek 17 sierpnia 1964 roku Nr 195 (5504)

ZSRR udzieli pomocy Cypru w wypadku inwazji na wyspę

Prośba prezydenta Makariosa Oświadczenie rządu radzieckiego

Rząd radziecki ogłosił 15 sierpnia oświadczenie, w którym stwierdza, że w związku z bezpośrednim niebezpieczeństwem inwazji obcych sił zbrojnych na terytorium Cypru prezydent Makarios zwrócił się do rządu ZSRR o udzielenie pomocy wojskowej w celu obrony suwerenności i niezależności Republiki Cypryjskiej.

Kierując się interesami utrwalenia pokoju rząd ra-

dziecki zawsze popierał służną sprawę Republiki Cypryjskiej, broniącej prawa wszystkich Cypryjsków - zarówno Greków jak też Turków - do pokojowej pracy i umacniania swego jednolitego suwerennego państwa.

Oświadczyliśmy nieraz - stwierdza rząd radziecki - że wszelkie próby rozwiązania problemów wewnętrznych Cypru w drodze zbrojnej ingerencji z zewnątrz mogą jedynie doprowadzić do dalszego zaostrzenia sytuacji na Cyprze i wokół tej wyspy.

Związek Radziecki uprzedził - czytamy w oświadczeniu - o odpowiedzialności za niebezpieczne następstwa, jakie może mieć zbrojna napaść na Cypr. Rząd radziecki oświadczył, że w wypadku dokonania agresji przeciwko Republice Cypryjskiej ZSRR nie pozostanie bierny wobec groźby zbrojnego konfliktu, który może wybuchnąć w pobliżu jego południowych granic i zagrozić jej bezpieczeństwu, jak również bezpieczeństwu państw będących przyjaciółmi i sojusznikami ZSRR.

Związek Radziecki śledził i śledzi uważnie rozwój wydarzeń w rejonie Cypru. Szef rządu radzieckiego N. S. Chruszczow zaapelował 9 sierpnia br. do rządów ośmiu państw - w tym również do rządu tureckiego - by wyka-zały umiar i bezwzględne po-

szanowanie niezawisłości i integralności terytorialnej Republiki Cypryjskiej.

W ciągu ostatnich dni sytuacja na Cyprze uległa pewnemu złagodzeniu. Bezpośrednie działania zbrojne przeciwko Republice Cypryjskiej ustały. Wszystko jednak wskazuje na to, że sytuacja wokół Cypru jest nadal brzemenna w komplikacje.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Laureat piosenki



Na zdjęciu: zdobywca pierwszego miejsca za świetną interpretację utworu „Złota przystań” - Alejandro Algara (Meksyk) CAF - fot. Uklejewski

Gratulacje dla E. Ochaba

Z okazji wyboru na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa, Edward Ochab otrzymał dalsze depesze gratulacyjne: od przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD, Coj Jen Gena, cesarza Etiopii, Haile Sellasie, prezydenta Izraela, Zalmána Szazara, prezydenta Zjednoczonej Republiki Tanganiki i Zanzibaru, J. Nyerere.

Stan zdrowia Palmiro Togliattiego jest poważny

Jak podała w sobotę po godzinie 14 Agencja TASS, konsylium specjalistów stwierdziło, że stan zdrowia Palmiro Togliattiego jest nadal poważny. Do ostrych zaburzeń krążenia mózgowego dołączyły się pewne nowe objawy. Tętno wzrosło do 100 uderzeń na minutę. Ciśnienie tętnicze utrzymuje się w granicach normy.

W III Rzeszy... Stroessnera

KAT

w białym fartuchu

CO PEWEN CZAS AGENCJE ZACHODNIE NA CZOŁOWYCH MIEJSCACH PODAJĄ SENSACYJNA WIADOMOŚĆ: ZBRODNIARZ Z OŚWIECIMIĄ, DR MENGELE, ARESZTOWANY W ARGENTynie... ARESZTOWANY W URUGWAJU... ARESZTOWANY W PERU... ARESZTOWANY W BOLIWII... ARESZTOWANY... NIGDZIE DOTĄD MENGELE NIE ZOSTAŁ ARESZTOWANY, CHOC SPRZYJAJĄCYCH TEMU OKOLICZNOŚCI BYŁO JUŻ WIELE. PROBLEMATYCZNE TEŻ JEST, CZY OW MORDERCA ZOSTANIE KIEDYKOLWIEK ARESZTOWANY, MIMO IŻ ZNANE JEST MIEJSCE JEGO POBYTU, ŹRÓDŁA DOCHODÓW, ZNANI SĄ LUDZIE, KTÓRZY GO CHRONIĄ. MIMO IŻ GENERALNY PROKURATOR NRF WYZNACZYŁ ZA JEGO UJECIE 60 TY-SIĘCY MAREK - NAGRODĘ W HISTORII ZACHODNIONIEMIECKIEGO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. BEZ PRECEDENSU. ALE NIE UPREDZAJMY FAKTÓW.

Josef Mengele, doktor *) dwóch fakultetów - był w latach 1943-1945, w stopniu Hauptsturmführera SS, naczelnym lekarzem obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i w Brzezince. W toczącym się aktualnie, przed sądem we Frankfurcie nad Menem, procesie oprawców oświęcimskich, Mengele miał zająć pierwsze miejsce wśród oskarżonych. Akt oskarżenia zarzuca mu bowiem: a) przeprowadzanie selekcji na rampie kolejowej w Brzezince, wskutek czego dziesiątki tysięcy więźniów zostało z jego rozkazu zagazowanych, b) zamordowanie nie ustalonych liczby więźniów przy pomocy zastrzyków z fenolu, benzyny i powietrza, wprowadzonego do żył, c) zaszytywanie bagnetem 14-letniej dziewczynki, d) stratanie na śmierć noworodka, odebranie matce od piersi, e) dokonywanie zbrodniczych pseudolekarskich eksperymentów na dzieciach żydowskich, szczególnie bliźniakach, wskutek czego nie ustalona liczba tych dzieci poniosła śmierć.

Do 1951 r. Mengele żył spokojnie pod własnym nazwiskiem, w rodzinie w Bawarii i choć już od 1945 r. znajdował się na czołowym miejscu na polskiej liście hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, władze NRF nie kwapiły się z postawieniem go w stan oskarżenia. Kiedy wreszcie, w dwa lata później zdecydowano się na to, było za późno. Mengele znikł.

W 1957 r. zbrodniarz, znów pod własnym nazwiskiem, wypływa w Argentynie. Prowadzi w Buenos Aires przedsiębiorstwo fabryki maszyn rolniczych „Karl Mengele i synowie”, która kieruje w bawarskim Günzburgu jego brat Alojzy. Wniosek NRF o ekstradycję mordercy sąd argentyński rozpatruje rok. Kiedy nakaz aresztowania jest już przygotowany, Mengele znów znikła.

Tym razem wcale nie ucieka daleko. Czuje się w Argentynie bezpieczny (mimo listów gończych) i instaluje się w ekskluzywnym kurorcie San Carlos de Bariloche. Bawi się, przeżywa w wytwornych towarzystwach i wkrótce „niemiecki doktor” jest jednym z bardziej znanych gości kurortu.

10 maja 1960 r. w dniu porwania Adolfa Eichmanna z Buenos Aires, Mengele gubi za sobą ślad w Argentynie. Równoległe policja argentyńska staje wobec trudnej do rozwiązania zagadki - tajemniczej śmierci zagranicznej turystyki w górach koło kurortu, gdzie przebywał Mengele. Nora Eldoc, współpracownica izraelskiej misji w Kolonii

*) Mengele ukończył dwa fakultety: medycyny i filozofii. I choć zbrodnie jego znane są od dwudziestu lat, uniwersytet we Frankfurcie nad Menem pozbawił go tytułu doktora medycyny w 1961 r., a uniwersytet w Monachium tytułu doktora filozofii dopiero w tym roku.



ALFREDO STROESSNER...Czyż taki człowiek pozwolił zrobić krzywdę Niemcom?...

wyjeżdża nagle z NRF do San Carlos de Bariloche, rzekomo w odwiedziny do matki. Następnie już jednak dnia, podobno w czasie górskiej wycieczki, spada w przepaść i ponosi śmierć na miejscu. Istnieją poważne podejrzenia, że sprawcą jej śmierci jest Mengele. Ten jednak przepada, jak kamień w wodzie!

Niedawno dopiero ujawniono jego aktualne miejsce pobytu - Paragwaj. Tu Mengele czuje się absolutnie bezpiecznie, bardziej niż gdziekolwiek indziej. Ma możnych protektorów, otacza się „doborowym” towarzystwem, kupi z listów gończych i 60 tys. marek nagrody, wyznaczonych za jego ujecie. Słowem, w Paragwaju czuje się Mengele tak, jak w III Rzeszy Fuehrera...

Aby zrozumieć stosunki panujące w dzisiejszym Paragwaju, trzeba - z grubsza bodaj - zapoznać się z najnowszą historią tego państwa. Otóż w 1887 r. dr Bernhard Förster, szwagier niemieckiego filozofa Fryderyka Nietzschego, owładnięty obsesyjną ideą zachowania „czystości rasy germańskiej” (Hitler, jak się okazuje, wcale nie był pierwszy!), wyemigrował do Paragwaju, by tu w puszczańskim osiedlu „Nowa Germania” wywieść „nieskazitelne”



Oświęcimskie ofiary JOSEFA MENGELE...przeprawdzał zbrodnicze eksperymenty na dzieciach...

pod względem rasowym, nowego pokolenie Zygyrydów **). Nic - rzecz jasna - z o-wych, tyleż utopijnych, co obłąkańczych, planów nie wyszło, ale w ślad za Försterem podążyło sporo jego zwolników, tak, że wkrótce kilkanaście tysięcy Niemców osiedliło się na stałe w tym ogromnym, słabo przy tym zaludnionym kraju **).

Przybywszy, odznaczający się - jak wiadomo - niepospolitym talentem organizacyjnym, ujeli wkrótce w swe ręce gospodarstwo kierownictwo krajem. Było to o tyle łatwiejsze, że mieli do czynienia nie z wielkimi analfabetami i na pół dzikimi plemionami Indian. Dziś, przeważnie do emigrantów niemieckich należą wielkie plantacje i zakłady przemysłowe. A ponieważ gospodarstwa jest bazą dla politycznej nadbudowy państwa, faktyczną władzę w Paragwaju sprawują Niemcy, ba nazis-ci!

„Państwo rządzone jest według dobrze znanych a klasycznych metod „silnej ręki” przez generała Alfreda Stroessnera” - pisze w „Przekroju” Olgierd Budrewicz w korespondencji z Paragwaju - określając przy tym dyktatora jako „potulniowamerykańskiego Mussoliniego”. Stroessner jest z pochodzenia Niemcem, jego dziadkowie byli rdzennymi Bawarczykami. Czyż taki człowiek, w którego stolicy - Asuncion - nocą, na dachach najwyższych domów czuwają nad utrzymaniem „porządku” w kraju posterunki z pistoletami maszynowymi, pozwolili zrobić krzywdę Niemcowi, w dodatku Bawarczykowi?

Nic też dziwnego, że Stroessner wyrzucił po prostu za drzwi bońskiego ambasadora Eckarta Briesta, gdy ten zwrócił się doń z żądaniem ekstradycji Mengele. - Wypraszam sobie na przyszłość podobne próby - wrzeszczał dyktator, gdy ambasador opuścił prezycydencki gabinet.

**) Zygyryd - legendarny bohater Niemców, uosobienie niemieckości, centralna postać starogermańskiego eposu („Nibelung”).

**) Paragwaj zajmuje powierzchnię półtora raza większą niż NRF. Ma 2 miliony ludności, w tym 30 tys. Niemców. (Dalszy ciąg na str. 5)

Tajemniczy ośrodek

Miasto pod wiecznym lodem Grenlandii

Położona daleko na północy Grenlandia - jedna z największych wysp na kuli ziemskiej, górzysta, o surowym, arktycznym klimacie, pustynna, nieomal w całości pokryta wiecznym lodem - kryła od kilku lat w swym wnętrzu... tajemnicę. Niedawno skrzętnie pilnowana zasłona nieco się uchyliła. Wybuchła sensacja! Pod wiecznym lodem, na wyspie należącej do Danii, Amerykanie zbudowali atomowe miasto: specjalny ośrodek badawczy, nazwany Camp Century - „obóz stulecia”.

WYCZYŃ TECHNIKI

200 kilometrów na północo-wschód od lotniska Thule, najdalej wysuniętego na północ ośrodka życia na Grenlandii. Pół godziny lotu samolotem odrzutowym od Bieguna Północnego... Ośnieżona płaszczyna lodowej pustyni. Nic nie wskazuje, że pod nią ukryte jest miasto.

Przysypany białym całunem otwór tunelu stanowi główną bramę wjazdową. Oślepiający blask śniegu przemienia się w odbłask jarzeniówek oświetlających ściany, sufit, podłogę tunelu - wszystko tak samo niebieskawe, lodowe. Dwadzieścia metrów w głąb lodu - i wokół rozpościera się miasto. Kilkadziesiąt ulic i uliczek, 40 domów, kino, szpital, laboratoria, pracownie naukowe,

sale restauracyjne i bary, różne warsztaty i radiostacja. I serce ośrodka: elektrownia z radarem atomowym, dostarczająca niezwyklejmu miastu światła, energii i ciepła. Budowa tego ośrodka była nie lada wyczynem techniki i nauki, była dużym osiągnięciem organizacyjnym. Pochłonęła też nie lada sumy.

Przed trzema laty rozpoczął się swoisty wyścig z czasem: prace trzeba było wykonać w ciągu krótkiego grenlandzkiego lata. Materiały budowlane, urządzenia, gotowe do montażu części budynków i reaktora do starczano na statkach i samolotach do Thule. Na miejsce budowy przewożono je wielkimi pociągami trakcyjnymi, złożonymi z 8-9 ciągników gąsienicowych, z których każdy wioził po 6-7 przyczep na oponach dwumetrowej grubości. Specjalnie skonstruowane w Szwajcarii plugi wykopały pod lodem sieć ulic. Po wciągnięciu przez tunel ładunków, rozpoczęła się montaż. Przed nadejściem zimy ośrodek był niemal gotowy.

...ALE SKAZANY NA ZAGŁADĘ

W Camp Century mieszka dwustu naukowców, techników, oficerów i żołnierzy. Nie ma wśród nich ani jednej kobiety, każdy mieszkaniec przebywa w mieście pod lodem czte-

ry miesiące, najwyżej pół roku, ale dzień pracy - trudnej, często niebezpiecznej, a przy tym wykonywanej w warunkach niernormalnych dla psychiki ludzkiej - trwa tu zazwyczaj po 10 do 12 godzin.

Dzień i noc działa stacja meteorologiczna i radiostacja. Naukowcy badają warunki meteorologiczne, zmiany pola magnetycznego, prowadzą obserwacje sejsmiczne; trwają badania z dziedziny medycyny i psychologii nad wpływem długotrwałego przebywania pod lodem na ludzki organizm. W osobnym tunelu, na głębokości 40 metrów, po odcinku to ru kolejowego, bez przerwy tam i z powrotem ciągnik przetacza wagon: to jedno z doświadczeń nad zachowaniem się różnych mechanizmów i materiałów w arktycznych warunkach. Z jeszcze większą głębokości naukowcy wydobywają próbki tzw. eksplozującego lodu, który pod wpływem nagłej zmiany ciśnienia, z hukiem rozpada się na drobne cząstki. Badacze znaleźli w nich... popiół pochodzący z wybuchów wulkanów na Dalekim Wschodzie w XIX wieku. Przywiany wiatrami i rozsypany po śniegu Grenlandii, z biegiem lat pod ciężarem coraz nowych warstw nie topniejącego śniegu osiadł głęboko w wiecznym lodzie.

Czym się jeszcze zajmują poza tym naukowcy i wojskowi stanowiący załogę Camp Century? Nad tym zwiisa nadal szczerza zasłona tajemnicy. Wiadomo tylko, że badaniami bardzo interesują się różne kółka amerykańskich militarystów i że Pen tagon sądzi, iż gruba powłoka lodu może chronić przed bombami atomowymi i opadami radioaktywnymi, wobec czego Camp Century może stanowić idealny schron atomowy.

Mimo tych mniemań o „idealnym schronie” - niezwykle miasto atomowe pod lodem Grenlandii... skazane jest na niechybną zagładę. Wyrok wydała sama przyroda: wieczne lody Grenlandii są ruchome i bynajmniej nie są wieczne. Usuwają się w głąb i równocześnie posuwają się w kierunku poziomym, do tego stopnia, że w Camp Century stale trzeba zmieniać obudowę tuneli i wymieniać wszelkie umocnienia. Co roku miasto zagrożone jest na kilka metrów w głąb lodów. W ciągu swego istnienia przesunęło się o 15 metrów w kierunku zachodnim - tam, skąd ze skalistego wbrzeża Grenlandii nieprzerwanie odłamują się z pełznących lodowców olbrzymie góry lodowe i spadają w spieniony ocean.

K. ZAREWICZ

Pozdrowienia przywódców ZSRR dla Korei

Nikita Chruszczow i Anastas Mikojan przesłali depesze z pozdrowieniami do narodu koreańskiego w związku ze świętem narodowym - 19 rocznicą wyzwolenia Korei.

Nikita Chruszczow i Anastas Mikojan życzą narodowi koreańskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i w walce o pokojowe zjednoczenie kraju.

Podziękowanie Stanisławy Zawadzkiej

Do głębi wzruszona tak licznymi dowodami żalu i smutku przy składaniu ostatniego hołdu memu mężowi oraz dowodami współczucia dla mnie i najbliższej rodziny, wyrażonymi osobistym udziałem w uroczystościach żałobnych, a także za pośrednictwem listów i depesz, nadesłanych na moje ręce - składam tą drogą wszystkim organizacjom politycznym i społecznym, załogom zakładów pracy, młodzieży i osobom prywatnym - najserdeczniejsze podziękowanie.

STANISŁAWA ZAWADZKA z RODZINĄ

Powszechnie rozbrojenie

głównym tematem obrad Unii Międzyparlamentarnej

W najbliższy wtorek, 18 bm. rozpoczyna się w Kopenhadze 53 konferencja Unii Międzyparlamentarnej, w której weźmie udział delegacja polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Wicemarszałek Sejmu, J. K. Wende, który stanie na czele naszej delegacji, udzielił przedstawicielowi PAP, red. B. Trońskiemu wypowiedzi na temat zbliżającej się konferencji.

Konferencja Unii Międzyparlamentarnej odbędzie się w dosyć złożonej sytuacji międzynarodowej - mówi J. K. Wende. - Na ogół ugruntowuje się odprężenie między Wschodem i Zachodem. Ale jednocześnie w ostatnim okresie nastąpiło poważne zaostrzenie sytuacji w niektórych punktach globu ziemskiego w związku z amerykańską ingerencją w południowo-wschodniej Azji, aktami agresji w stosunku do Demokratycznej Republiki Wietnamu i tureckimi napaściami na Cypr.

Najważniejsze sprawy, jakie staną na porządku dziennym konferencji to przede wszystkim problem dróg, pro

wadzących do powszechnego rozbrojenia.

Następnie - dyskusja na temat przystosowania Karty ONZ i metod działania tej organizacji do sytuacji, która wytworzyła się w związku z nowym układem sił na świecie oraz poważnym wzrostem liczby członków ONZ.

- Delegacja polska pragnie szczególnie dużo uwagi poświęcić częściowym rozwiązaniom prowadzącym do powszechnego rozbrojenia, a przede wszystkim tzw. planowi Gomułki, który przewiduje zamrożenie zbrojeń nuklearnych w Europie środkowej. Wydaje się, że obecnie dojrzała atmosfera do poważnej dyskusji na ten temat na forum międzynarodowym.

Delegacja polska ma także zamiar ustosunkować się do najważniejszych zagadnień, które będą przedmiotem debaty na konferencji. Pragniemy przedstawić m. in. stosunek naszego kraju do wydarzeń w Zatoce Tonkińskiej i na Cyprze oraz wskazać na konieczność regulowania spornych spraw terytorialnych, granicznych - nie drogą użycia siły zbrojnej, ale drogą pokojowych rokowań. Chcemy również wskazać na nie-

bezpieczeństwo, jakie stworzyć może powołanie wielostronnych sił nuklearnych NATO z udziałem NRF.

N. S. Chruszczow odwiedzi CSRS

Jak podała Agencja TASS, Nikita Chruszczow stanie na czele radzieckiej delegacji partyjno-rządowej, która w końcu sierpnia br. odwiedzi Czechosłowację.

Delegacja radziecka przybędzie na zaproszenie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej i rządu Czechosłowacji. W czasie wizyty delegacja radziecka weźmie również udział w uroczystościach z okazji 20 rocznicy słowackiego powstania narodowego.

Związki zawodowe USA nie poprą Goldwatera w kampanii wyborczej

Nominacja Barry Goldwatera na republikańskiego kandydata na prezydenta spotkała się z jednomyślną, zdecydowanie negatywną reakcją kierownictwa wszystkich amerykańskich związków zawodowych.

Rada Wykonawcza Centrali Związkowej AFL - CIO na niedawnej sesji w Chicago oświadczyła jednomyślnie, że nie może poprzeć Goldwatera.

Prezes, liczącego 800 tys. członków Związku Pracowników Przemysłu Stalowego, McDonald, nawołując do głosowania na Johnsona, określił Goldwatera jako człowieka „żywiącego pogardę dla robotników”.

Przyczyna tej niezwykle jednomyślności przywódców związków zawodowych jest jasna: od chwili wejścia do Senatu w roku 1953 Goldwatter we wszystkich sprawach dotyczących świata pracy, w

kwesji ubezpieczeń społecznych, zasiłków dla bezrobotnych, robót publicznych, opieki lekarskiej, walki z nędzą, minimum płac i wyższej stawki za godziny nadliczbowe, zajmował stanowisko negatywne.

Ku - Klux - Klan ignie do senatora z Arizony

Członkowie Ku Klux Klau nie przejęli się oświadczeniem Goldwatera, że nie zamierza zabiegać o ich poparcie, ani nawet jego potępieniem ich organizacji, uważając widocznie iż wymagała tego wyższa taktyka wyborcza.

Wielki mistrz Ku Klux Klau - Robert Shelton z Alabamy oświadczył, że mimo wszystko głosowali na senatora z Arizony, jako na jedyne go człowieka, któremu mogą udzielić poparcia.

16 policjantów eskortowało 1 więźnia

W 3 dni po sensacyjnej ucieczce jeden z uczestników napadu na pociąg pocztowy, Charles Wilson, nadal przebywa na wolności. Policja pragnąc zapobiec podobnym ucieczkom, pozostałych 11 skazanych na kary więzienia uczestników napadu, przewiozła do innych więzień. M. in. widziano, jak w piątek przewożono jednego z więźniów z Oxfordu do Leeds. Eskortowało go 16 policjantów oraz kilka psów policyjnych.

Są jeszcze wolne miejsca w szkołach pedagogicznych

W końcu sierpnia studia nauczycielskie, dysponujące jeszcze wolnymi miejscami, przyjmować będą słuchaczy na pierwszy rok nauki. Ogółem w SN przygotowujących nauczycieli szkół podstawowych, wolnych jest 2.400 miejsc, głównie na kierunkach: zajęcia praktyczno-techniczne, fizyka, nauczanie początkowe, wychowanie muzyczne, chemia, filologia rosyjska i historia. Kandydaci, którzy ukończyli szkoły zawodowe mogą starać się o przyjęcie do studiów kształcących nauczycieli dla szkolnictwa zawodowego. Najwięcej wolnych miejsc mają w nich kierunki rolniczy i elektryczny.

Jeep wyleciał w powietrze

Na granicy libańsko-syryjskiej jeep należący do celników libańskich najechał na podłożoną tam minę. Wóz wyleciał w powietrze, trzech podoficerów zginęło na miejscu, a czterej inni zostali ciężko ranni.

Komisja rządowa ustali skutki powodzi

Prezes Rady Ministrów powołał komisję rządową, która zajmie się ustaleniem skutków letniej powodzi na Dolnym Śląsku oraz określeniem strat celem

podjęcia odpowiednich kroków dla usunięcia szkód spowodowanych wylewem rzek. W skład komisji, na czele której stoi zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów - Zbigniew Janusko, wchodzi wice-ministrowie: gospodarki komunalnej, zdrowia i opieki społecznej, komunikacji, rolnictwa a ponadto przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Głównego Komitetu Przejściowego i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń.

Przewodniczący komisji będzie miał prawo uruchomienia - w wypadkach wymagających natychmiastowego działania - środków finansowych na inwestycje i remonty oraz pomoc doraźną dla ludności.

Splonęło ćwierć mln. litrów benzyny

Wielki pożar, w wyniku którego splonęło 250 tys. litrów benzyny, spalił w piątek komunikację kolejową między Londynem i Oxfordem. W pobliżu miejscowości Diddot po ciąg złożony z cysterń wypełnionych benzyną zderzył się z nadjeżdżającą z przeciwnego strony lokomotywą. Z kilku wykończonych cysterń wylała się benzyna, co spowodowało zapalenie się polskiego tanu żyta. Płonienie widać było z odległości 40 km.

POGODA

Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie na ogół umiarkowane, rano mglisto, temperatura maksymalna na 23 stopnie C. Wiatry słabe o kierunkach zmiennych. Jutro pogoda bez większych zmian.

Ziemia z Westerplatte pod pomnikiem w Studziankach

Liczne rzesze ludności oraz wielu uczestników zwycięskiej bitwy pancernej, stoczonej 20 lat temu na polach wsi Studzianki przybyło w sobotę na miejsce boju, aby oddać hołd poległym wówczas towarzyszom broni z I Dywizji Pancernej im. Bohaterów Westerplatte oraz radzieckiego IV Korpusu Gwardii.

W uroczystości uczestniczyli: ówczesny zastępca dowódcy Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, wicepremier Julian Tokarski, szef Inspektoratu Szkolenia MON gen. dyw. Jan Sliwiński. Przybył także były dowódca IV Korpusu Gwardii Armii Radzieckiej gen. lejtnant Wasyl Głazunow wraz z grupą radzieckich uczestników bitwy oraz attaché wojskowy ambasady ZSRR w Warszawie gen. Leonid Kaliniczko.

Podniosła uroczystość rozpoczęła się od śpiewu „Pieśni o Westerplatte”. Do pomnika podchodziła delegacja. Dowódca melduje: „Frontowi towarzysze pancerni! Na pole chwali pod Studzianki przywieźliśmy ziemię, pozdrowienia i płomień z Westerplatte. Niech gorzeje w hołdzie poległym, a nowym pokoleniom ku pamięci”. Delegacja składa urnę z ziemią z Westerplatte. Nad pomnikiem zapłonął znicz.

ZSRR pomoże Cyprowi

(A) Dokończenie ze str. 1

Związek Radziecki będzie nadal starał się o to, by znaleziono pokojowe rozwiązanie problemu cypryjskiego, odpowiadające interesom zarówno społeczności greckiej jak też tureckiej oraz interesom zachowania niezależności i integralności terytorialnej Republiki Cypryjskiej. Jeśli jednak rozwój wydarzeń pójdzie w innym kierunku, jeśli sytuacja będzie się nadal zaostrzać i jeśli dojdzie do wtargnięcia na terytorium Republiki Cypryjskiej - to Związek Radziecki nie pozostanie na uboku.

W odpowiedzi na prośbę rządu cypryjskiego i osobistą prośbę prezydenta Makariosa rząd radziecki oświadcza, że jeśli nastąpi obca zbrojna inwazja na terytorium Republiki, to Związek Radziecki udzieli Republice Cypryjskiej pomocy w obronie jej wolności i niezależności przed obcą interwencją oraz że gotów jest rozpocząć natychmiast rozmowy w tej sprawie.

Miecznika-olbrzyma złowiono w Bałtyku

Niecodziennego połowu dokonali trzej rybacy ze Spółdzielni „Jesiotr” w Rowach. Jakież było ich zdziwienie, kiedy w sieciach znaleźli olbrzymiego gladiatora oceanów - miecznika. Rybę tę trudno złowić, bowiem dysponuje ona olbrzymią siłą i szybkością dochodzącą do 50 węzłów. Nie na co dzień spotykana w basenie Morza Bałtyckiego, ryba ta ma 3 metry długości i waży 155 kg. Zdobycy rybaków Koszalińskich po odpowiednim spreparowaniu wzięli ją do zbioru muzeum w Darłowie.

Kiedy Reinfarth stanie przed sądem?

„Kiedy dojdzie do procesu Reinfartha?” - Takim tytułem opatruje artykuł na

temat generała SS wstawione go karawą rozprawą z ludnością naszej stolicy w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku, organ uczestników ruchu oporu przeciwko Hitlerowi, tygodnik „Dzień Tań”.

Pismo to przypomina z okazji 20 rocznicy powstania warszawskiego, iż SS-gruppenführer, Heinz Reinfarth, nadal spokojnie sobie żyje w letniskowej miejscowości zachodniemieckiej Westerland, na wyspie Sylt. Nic nie wskazuje, stwierdza „Dzień Tań”, ażeby nareszcie po tylu latach dochodził wniesione zostało przez prokuraturę oskarżenie przeciwko Reinfarthowi, odpowiedzialnemu za masakrę ludności warszawskiej. „Ludzie tacy jak Reinfarth - pisze tygodnik - nie za sługują na pobłażliwość. Ukaranie ich jest nakazem sprawiedliwości, a także nieodzownym i oczywistym aktem zażośćuczynienia”.

Dnia 14 sierpnia 1964 roku zmarł

Michał Poptawski

długoletni pracownik Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Łodzi. Wyrazem głębokiego współczucia RODZINIE składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA ORAZ WSPÓLPRACOWNICY.

3945/K

Pamięci Ernesta Thaelmanna

W sobotę odbył się w Welsku obchód poświęcony pamięci przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, przewodniczącego KC KPD Ernesta Thaelmanna i socjaldemokraty Rudolfa Breitscheida, zamordowanych 20 lat temu przez hitlerowskich zbirów w obozie śmierci w Buchenwaldzie.

Na uroczystości tę przybyli liczni goście zagraniczni - przedstawiciele antyfaszystowskiego ruchu oporu z 13 krajów. Z Polski wziął udział obchodach członek Prezydium Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poseł Jan Izydorezyk.

Paryski „Combat”

Francja prowadzi politykę „zakopanych toporów wojennych”

Obserwatorzy polityczni Paryża zwrócili baczną uwagę na sformułowane w piątek przez rzecznika rządu francuskiego, ministra Peyrefitte'a stanowisko Francji wobec trzech ważnych problemów międzynarodowych, jakimi są sprawa b. Indochin, Cypru i Kongo. Komentator AFP pisze, że formuła francuska - nieingerencja w sprawy wewnętrzne obcych państw jest warunkiem pokoju - zostanie na Zachodzie zinterpretowana jako nowy wyraz antyamerykańskiego nastawienia rządu francuskiego.

W niedzielę wieczorem przy-

jeżdża do Paryża specjalny wysłannik prezydenta Johnsona byłby ambasador USA w Sajgonie, Cabot Lodge. Nie ulega wątpliwości, że głównym tematem rozmów Cabot Lodge'a w Paryżu będzie problem południowo-wschodniej Azji.

Dziennik „Combat” rozumie deklarację rządową jako zapowiedź wielkiej gry dyplomatycznej mającej na celu „wywieranie ukrytych wpływów”. Politykę tę określa dziennik słowami „ostrożna neutralność”, polityka „zakopanych toporów wojennych”. Stwierdza jednak równocześnie, że topory te Francja jest gotowa w każdej chwili odkopać, gdy chodzi o dyskusję z wielkimi mocarstwami na prawach równości.

Kronika wypadków

Wczoraj, u zbiegu ulic Wólczańskiej i 22 Lipca motocyklista (nr IL 4272) potrafił przedostać się przez jezdnię 72-letniej Stanisławy Jagodzińskiej (Zeromskiego 46). Staruszkę z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

Na ul. Lutomińskiej przy Popiela 13-letni Janusz Michałski (Lutomińska 134) zwracając z rowerem zderzył się z motocyklem IX 4367. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń ciała - przewieziono go do szpitala.

Na ul. Pabianickiej, przy Wedkarskiej, został potrącony przez samochód osobowy IW 0931, Jan Sroka (Pabianicka 250). Z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono go do szpitala. (kat)

Czombe chce skłócić narody obu republik kongijskich

Jak donosi Agencja TASS z Brazzaville, prezydent Republiki Kongijskiej (Brazzaville), Massamba-Debat, przemawiając z okazji święta narodowego tego kraju oświadczył m. in., że żandarmeria miasta Boko przechwyciła w ubiegłym tygodniu broń amerykańską przeziuczoną z Republiki Kongo (Leopoldville). W paczkach z napisami „USA” znaleziono automaty, pistolety, granaty i zapalniki.

Jak określił mówca, Czombe pragnie skłócić narody obu re-

publik kongijskich. Broń nie bez kozery przerzucona została do rejonu miasta Boko. Zyje tam bowiem plemię Lari, z którego wywodzi się b. prezydent Republiki Kongo (Brazzaville), ksiądz Youlou, obalony w wyniku powstania narodowego w sierpniu ub. r. Imperialiści i ich agenci niejednokrotnie usiłowali wnieść w tym rejonie właśnie międzyplemienne i plemię Lari do powstania antyrządowego - oświadczył mówca.

Husejn w Kairze Poprawa stosunków Jordania - ZRA

Król Jordanii, Husejn, przy był w sobotę z kilkudniową wizytą do Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Gościu witał prezydent Naser i inne osobistości.

Aczkolwiek wizyta ma charakter prywatny, król Jordanii przeprowadził rozmowy z prezydentem Naserem. Rzecznik rządu jordańskiego oświadczył, że przedmiotem dyskusji będzie sprawa utworzenia międzyarabskich sił zbrojnych, które mają zastąpić wojska egipskie w Jemenie.

Przypuszcza się, że omówione będą również inne zagadnienia w związku z zapowiedzianą na 5 września w Aleksandrii druga arabska konferencja na szczycie.

Jest to pierwsza wizyta króla Husejna w Zjednoczonej Republice Arabskiej od czasu arabskiej konferencji na szczycie w styczniu br. Świadczy ona o polepszeniu stosunków egipsko - jordańskich, które swego czasu - od momentu zerwania unii łączącej Egipt z Syrią - były bardzo napięte.

„Bili się nie jak młoda brygada, lecz jak gwardziści, jak stalingradzcy - wspominał po latach polskich pancerniaków gen. Wasyli Czujkow, - A bitwa była z tych, w których i doświadczeni pancerniacy czasem nie wytrzymują strasznego napięcia nerwowego i grozy śmierci”.

BITWA pod Studziankami

W lipcu 1944 r. jednostki radzieckie i polskie forsują Bug, wyzwalają Lubelszczyznę i wychodzą nad Wisłę. 1 sierpnia 8 Armia Gwardii pod dowództwem gen. Wasyla Czujkowa forsuje rzekę i po czterodniowych zaciętych walkach zdobywa teren między Piliżą i Radomką, podchodzi do szosy Warka - Głowaczów, a nawet opanowuje jej dwukilometry odcinek na zachód od Studzianek.

Dowódca niemieckiej 9 Armii, gen. Nicolaus von Vormann widząc, że przyczółek warecko-magnuszewski grozi ostrzydzeniem Warszawy i przelaniem obrony na front w kierunku Wisły, rzuca do walki wszystkie swe odwody: 45 dywizję grenadierów, 13 dolnosaksońską dywizję pancerną oraz świeżą, wypoczętą i nie wykrwawioną, przy czym świetnie wyposażoną pancernospadochronową dywizję „Hermann Göring”, liczącą 14 tys. 800 żołnierzy, 150 czołgów i 90 dział pancernych.

Hitlerowcy przystępują do generalnego ataku. Od 7 do 9 sierpnia 19 dywizja pancerna na gwałtownie naciera od szosy Warka - Głowaczów, a 45 dywizja wbiła kłn w szyki radzieckie nad Radomką, 9 sierpnia dywizja „Hermann Göring” wchodzi do boju z zadaniem osiągnięcia szosy Ryczywół - Magnuszew - Mniszew, odcięcia wojsk radzieckich od Wisły i likwidacji przyczółka.

Naprzeciw dywizji „Hermann Göring” stały w obronie jednostki IV Korpusu Gwardii gen. Wasyla Głazułowa. Zostały one wsparte przetrzoną zza Wisły polską, liczącą 2.200 żołnierzy i 86 czołgów, 1 Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte pod dowództwem gen. Jana Mierzyca. Jej czołowa 1 kompania i pułk bierze udział w boju już w nocy z 9 na 10 sierpnia.

W tym samym czasie północny front przyczółka nad Piliżą przejmują od 8 Armii Gwardii dywizje 1 Armii WP, umożliwiając manewr radzieckim odwodom.

Od 9 do 16 sierpnia pod Studziankami toczy się zacięta bitwa pancerna. Południe 10 sierpnia stanowiło najbardziej dramatyczny, kulminacyjny punkt bitwy. O ściągnięciu posiłków z innych odcinków frontu nie mogło być mowy, gdyż Niemcy raz po raz ruszali do ataku i byli z trudem powstrzymywani. Tego dnia piechurzy radziecy - wspólnie z polskimi pancerniakami - odparli 10 ataków przeciwnika, niszcząc ogniem dział 8 czołgów.

Pierwsze natarcie dywizji pancerny „Hermann Göring” zostało więc powstrzymane, a rażąca dysproporcja w broni pancerny pomiędzy atakującymi a obrońcami zaczęła się nieco zmniejszać.

11 sierpnia hitlerowcy atako-

czowali 2 pułk czołgów, pułkowej kompanii fizylierów i piechoty radzieckiej, cofnęli się jednak szybko. 10 pułk piechoty pod dowództwem mjr. Woinkowa śmiałym atakiem wyrzucił wroga z północno-zachodnich części Studzianek.

O godz. 15.00 137 pułk strzelców gwardii przeszedł do ataku, zdobywając cegielnię i wieś Studzianki. W dwie godziny później hitlerowcy gwałtownym kontratakiem odzyskali je z powrotem, odcinając i okrążając pierwszy batalion.

Ale już na drugi dzień o świcie nasza piechota z czołgami ruszyła do ataku, na powrót zdobyła Studzianki i uroczyście wokół skrzyżowania dróg. Hitlerowcy ściągali posiłki

folwarku Studzianki oraz cegielni.

Od tego momentu bitwa wkracza w fazę końcową: atakujące oddziały spotykają się na pld. skrajku lasu Łęgi - pierścień okrążenia zostaje zamknięty. Do ranka i w dniu następnym trwała likwidacja odciętego zgrupowania przeciwnika.

Zamiar hitlerowskiego dowództwa został udaremniony: mimo początkowych sukcesów i przerwania frontu przez 45 dywizję grenadierów oraz pancerną „Hermann Göring” - Niemcy zostali powstrzymani, okrążeni i zniszczeni przez piechurów IV Korpusu Gwardii oraz 1 Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte.

W walkach poległo 94 żołnierzy polskich a 200 zostało rannych. Straty wroga - ok. 1.000 zabitych. Brygada straciła 27 czołgów, z których 9 odremontowano po bitwie, a więc nasze straty bezpowrotne wyniosły 18 wozów T-34.

Polscy czołgści zniszczyli m. in. 6 „Tygrysów”, jedną „Panterę”, 16 czołgów T-VI, jeden T-III i trzynaście „Ferdynandów” - razem 40 czołgów i dział pancernych. Naturalnie straty zadane przez 1 Brygadę Pancerną to tylko cząstka strat dywizji pancerny „Hermann Göring”. Radziecy piechurzy i artylerzyści z IV Korpusu Gwardii zniszczyli prócz tego 150 czołgów i dział pancernych. Łączne straty wroga wyniosły zatem ponad 190 wozów bojowych.

Bitwa pod Studziankami, toczona w odległości 70 km od Warszawy, nie pozwoliła hitlerowcom rzucić w sierpniu przeciwko powstańcom ani jednej dywizji frontowej. Zdecydowała też ona o utrzymaniu przyczółka warecko-magnuszewskiego, z którego 14 stycznia 1945 r. wyszło do natarcia pół miliona żołnierzy, którzy wyzwolili Warszawę, Łódź, Bydgoszcz i Poznań, do tarli 31 stycznia nad Odrę.



wali rankiem w kierunku na Basinów i Suchą Wole. W ogniu wkopanych w ziemię

i przy usilnym wsparciu lotnictwa, po trzykrotnie ponawianym ataku, odzyskali Studzianki około godz. 7.00.

Jeszcze dwukrotnie Studzianki przechodzą z rąk do rąk. Wreszcie 14 sierpnia rano z 3 stron ruszyła radziecka piechota i czołgi. Natarcie doprowadziło do zdobycia wsi i

Łowiecki koncert

Było aż nadto powodów, aby planowane otwarcie sezonu polowania na kaczki odłożyć na lepszą okazję. Potoki deszczu - ostry wiatr, przejmujący chłód... Okazało się jednak, że nie zaliśmy natury myśliwych - ledwo przestało padać „twardo” rozstawił się na groblach, przykucając wokół kęp leszczyny. Wkrótce padły strzały. Odbijane stokrotnym echem rozpoczęły łowiecki koncert.

Nagle, obok nas rozległ się suchy trzask. Lecząca nad szuwarami kaczka zachwiała się, jakby powstrzymana niewidocznymi cuglami, po czym skręciwszy gwałtownie runęła w wodę.

- Pirat, aport! - Czarny, kudłaty pies skoczył z pluskiem do wody. Chwilę błędził wśród przybrzeżnych zarosli, aby za moment wygramolić się na brzeg, z trzymaną w pysku, tłustą kaczka.

Chyba z półtorej godziny tkwiłmy jeszcze na tym stanowisku. Spłoszone kaczki latały jednak poza zasięgiem skutecznego strzału. Dalsze przebywanie w tym miejscu nie miało już sensu.

Łowcy schodzili ze stanowisk. Każdy ukradkiem oglądał rezultaty pierwszych strzałów sąsiada. Nie było rewelacji. U myśliwskich pasów wisił po jednym, najwyżej po dwa martwe ptaki.

Kierujący polowaniem założyciel łowieckiego koła „Myśliwiec”, jego długoletni prezes - p. Edmund Bochenński zarządził więc przejście na teren sąsiednich stawów.

Po drodze kilkakrotnie, podobnie jak i podczas pierwszego etapu polowania, spadł ulewny deszcz. Nie robił on jednak na myśliwych widocznego wrażenia. Niektórzy tylko wymywali z połowych toreb płaskie butelki z tzw. „aspiryną” i szybkim ruchem wychylali małe miarki, dla kurażu...

Ale oto zza drzew wylonili się nowe obszary stawów PGR-Sarnowa. Znowu powtórzyła się ceremonia zajmowania stanowisk i za chwilę rozpoczęto kanonadę.

Ostatecznie królem przedpołudniowych łowów okazał się p. Jerzy Frydrych, który upolował w sumie 11 krzyżówek, cyranek, cyraneczek i podgorzałek.

Atrakcją zasłużonego odpoczynku były natomiast opowiadania Antoniego Skóry - strażnika stawów.

- Pewnego razu ustrzelilem lisa, kaczora i szczupaka jednym strzałem...

Odpowiedział mu szmer tłumionego śmiechu. - Mam na to świadków - odparował. - Wierzbą się przewróciła, lis doszedł nad wodę do jej wierzchołka, bo tam siedział kaczor, a pod spodem płynął szczupak. Wypaliłem i cała trójka była moja. W swoim życiu zaabiłem już jednym strzałem: siedem gawronów, siedem kuropatw i jedenaście kaczek...

Zaczęło sypać mi śliwkami wspominkami, w których laikowi trudno odróżnić rzeczywistość od fantazji. One także należą do odwiecznego rytuału, który nadaje specjalnego smaku temu niezapomnianemu zmaganiu człowieka z przyrodą. Nie zawsze jednak człowiek wychodzi z niego jako zwycięzca. Często musi pochylić czoło przed tym wszechpotężnym majestatem.

A. WALAWSKA



Mało kto wie, że Łódź - miasto przemysłu - ma liczne grono poetów. Wśród nich sporą grupę stanowi poetyka młodzież. Z jej dorobkiem pragniemy zapoznać naszych Czytelników

Witryna młodych poetów

Wasił Kocznow jest Rosjaninem. Od 1960 roku mieszka w Łodzi. Do naszego miasta sprowadził się wraz z żoną - Polką, którą poznał w czasie studiów w Moskwie. Ukończył dziennikarstwo na Uniwersytecie im. Lomonosowa. Debiutował tomem wierszy pt. „Pierwszy deszcz”. Opublikował wiele przekładów utworów współczesnych poetów polskich. Zajmuje się także prozą.



W literackim almanachu „Osnowa” ukazały się jego wiersze pisane po polsku. Przygotowuje antologię polskiej poezji dla wydawnictwa w Związku Radzieckim.

DREWNIANE EPITAFIUM

Gdy obejmie mnie drzewo, sam się w drzewo zmienię. Już drewniane nogi obejmują ziemię, A drewniane ręce w górę pchają niebo. Teraz bije we mnie drewniane serce, A w głowie jak w szufladzie. Leżą drewniane metafory, Z drzewa patrze na ciebie. Czy słyszysz mój czuły drewniany szepot? Kiedy ciebie obejmę, nigdy nie odejdziesz.

P O W O D Z

W pajęczynie ptaków stoja drzewa, Wiatr rozpycha ją lokciami. Brzeg wypręga swój grzbiet I wtedy rzeka zważa się jak kocie oko. Dlaczego zwoluje drewniane ptaki? Roślinie, pętle wiru topolom zaciąga na szyjach. Las jak stado jeleni zabrnął w wodę. Jeszcze trzyma się wzgórze Uskrzydłona obłokiem wioska. A rzeka - aż po horyzont, W pajęczynie ptaków stoja drzewa, Rozpycha ją lokciami wiatr I chyłkiem nadbiegające fale.

Przełożył ROMAN GORZELSKI

Na okres kanikuły - zamiast węża morskiego. Przygoda trochę naukowa

Chora książka? Tak. I to wcale nie „na podarcie” lub inne zewnętrzne skutki kontaktu z czytelnikiem. Tego rodzaju schorzenia można by przyrównać najwyżej do złamania nogi lub ręki. Książka, jak żywa istota, może paść ofiarą pasyżytów. Na szczęście do akcji wkracza człowiek uzbrojony w najnowsze zdobycze wiedzy, głównie... chemii i mikrobiologii.

Światowe centrum „lecznictwa” książki, jeśli można użyć przenośni, stanowi założony w 1938 r. Instituto Di Patologia del Libro w Rzymie. Placówki o dużym dorobku posiada Moskwa i Leningrad, w Londynie - British Museum. Od kilku lat zagadnieniem, o którym mowa, interesuje się UNESCO. Ale my też nie byle jacy. Mamy sporą ilość własnych opracowań, tłumaczonych na wiele języków. To wyniki badań pracowni mikrobiologicznej Instytutu Przemysłu Organicznego prowadzonych pod kierunkiem doc. dr Romana Kowalika i ściśle współpracujące z Instytutem Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów przy Archiwum Głównym Akt Dawnych, którym kieruje mgr inż. M. Husarska.

Na „stole operacyjnym” w laboratorium leży piękny album. Świeżyny, kredowy papier. Na doskonałym gatunku kartonu, równie doskonale rycin. Ale wystarczy podnieść okładkę, aby diagnoza brzmiała: stan beznadziejny. Niektóre stronicie jakby z potarganej waty, od miejsc dotkniętych klejem wyraźnie napuchniętych, przeryły na tekst i na następną stronicę.

Można by sądzić, że to dzieło sprzed dwu wieków, albo może skutek wojennego schorzenia w piwnicy. Ale nie z tych rzeczy. Książkę wydano przed paru laty! Wydawcy, choć nie skapili grosza na szatę graficzną, nie przewidzieli jednak, że będzie to przysłówkowa sukina Dejaniry. Maczny klej, widocznie bez środka grzybobójczego, trudno prze puszczały papier kredowy, stworzyły znakomite warunki rozwoju różnych pleśni. Leżące w magazynie jedne na drugich książki szybko zarażają sąsiadki. Epidemia może więc wybuchnąć nawet wkrótce po wydrukowaniu nakładu.

Raz książka była chora...

Zaatakowane pleśnią stronicie czyści się najpierw wata. Potem dezynfekcja w komorze próżniowej i leczenie w „digestorium” - oszklonej szafie zaopatrzonej w wyciąg usuwający trujące cząsteczki lekarstw aplikowanych książ-

ce za pomocą tamponu, stronicą po stronicie. Jak to leki - zależy już od rodzaju pleśni (wyodrębniono ich w laboratorium - bagatelka - około 600)

O tym, że książkę gryza owady - można się przekonać obejrzawszy tylko grzbiet lub okładkę. Sprytnie żywiaki, jeden z popularnych gatunków szkodnika, składają jajka najchętniej wewnątrz klejonych opraw. Małe larwy wygryzają następnie dziurki, aby się wydostać na zewnątrz i rozpocząć inwazję na sąsiednie tomy. Ale i na to jest rada. W parterowym pomieszczeniu stoi duża komora próżniowa - komora próżniowa. Metalowy lśniący cylinder z dołu oko-

lony pokaźnymi śrubami, po uniesieniu specjalnym wyciągiem odkrywa półki, na które kładzie się książki lub dokumenty zakwalifikowane do zabiegu. Po hermetycznym zamknięciu, wypompowanie powietrza zastępuje gaz. Tuja! gina niszczyliście owady i większość gatunków pleśni.

Obok na stole przedarty w pół arkusz papieru. Tekst francuski. To list z 1792 roku, pochodzący ze zbiorów raperswilskich. Pracownica odziana w ochronny fartuch wygląda rozdarła brzozi, macza pedzel w słoju z lakierem acetylocelulozowym, dokładnie pociąga je przezroczystą mazią i... Aż trudno uwierzyć. Sklejone „na styk” miejsce jakby się zrosło. W tym miejscu papier będzie najsilniejszy!

LAMINOWANE NIE TYLKO W DZIANKA

Ten zabieg ogromnie lubią stare i nowsze akta, a także książki. Rzecz jest dość skomplikowana. Można laminować na zimno i na gorąco i to określonymi tworzywami sztucznymi. Większość folii, o czym nie wszyscy wiedzą, nie nadaje się do konserwacji. Laminowanie na zimno jest specjalnością polską i indyjską. Jak wygląda z bliska?

Oto na stole zabiegowym dokument z czasów kościuszkowskich. Na brzegach ślady świadczące, iż uszedł z pożaru. Dokument zostaje pokryty japońską celulozową bibułką. Pracownica zamaszczymi ruchami pedzla suto namoczonego w roztworze acetylocelulozowym nasącza całość. Bibulka pokryła równocześnie brakujące wypalone brzozi. Za chwilę cały arkusz jest już gładki, lekko lśniący. Nie grozi mu wilgoć, pasyżyty i zanikanie pisma.

Na ten temat można nieskończenie. Lecz i ta krótka relacja wystarczy, by zrozumieć jak wiele dobrego przynosi sojusznik nauki zwany ścisłymi ze światem pergaminów i ksiąg. A to przecież dopiero początek współpracy.

(I. S.)

czyli wszystko dla wszystkich

Socjologowie nie-miecy obliczają, że praca osoby prowadzącej gospodarstwo domowe (przy dwojgu dzieciach) pochłania tygodniowo 60-65 godzin (czyli około 10 godzin dziennie) i odpowiada — pod względem wysiłku — najcięższemu zawodom męskim, jak np. w przemyśle metalurgicznym.

Na jednym z cmentarzy w Sztokholmie wydzielone zostało specjalne miejsce, na które — zgodnie z ostatnią wolą zmarłych — wysypuje się ich proch i wystawia na działanie rozwiewającego je wiatru.

Z początkiem dzieła wiekistego wieku w Anglii został wprawiony podatek od... kapeluszy. O uiszczonych opłacie świadczył stempelki umieszczony wewnątrz kapelusza. Je żeli kontrola stwierdziła u jakiegoś obywatela brak takiego stempla, w na kryciu głowy, płacił on niebagatelną karę w wysokości 10 funtów szterlingów.

W Japonii ma co roku miejsce około 1.500 trzęsień ziemi; średnio więc notuje się 4 wstrząsy dziennie w różnych rejonach kraju. Na szczęście tylko nieliczne są groźne, czy wręcz katastroficzne. W samej stolicy — Tokio — odzwalane trzęsienie ziemi notuje się przeciętnie raz na trzy dni.

Zawodnicy i goście olimpijscy mają więcej szansę, że przeżyją nie jedno...

Na jednej z autostrad w Wenezueli przedsiębiorca fryzjer oferuje pasażerom przejeżdżających samocho...



Nie płacz, on wrócił...

dów strzyżenie... w cza sie jazdy. Po skończeniu zabiegu mistrz wysiada i szuka z kolei klienta jadącego w przeciwnym kierunku. Interes podobno kwitnie.

Wbrew utartemu mniemaniu, byk podczas corrido nie reaguje na czerwony kolor płachty trzymanej przez matadora, lecz na jej ruch. Płachta owa (tzw. muleta) może być również dobrze biała, niebieska albo zielona.

Przed trybunałem w Chicago stanął Joseph Abraham, oskarżony o prowadzenie wozu z nadmierną szybkością. Sprawa byłaby zupełnie banalna, gdyby nie osoba obwinionego...

Wiek — 105 lat! Dwa-nastu razy żonaty, ojciec 65 dzieci; najstarszy syn ma 86 lat, najmłodszy... 2 i pół! Prawo jazdy posiada od roku 1914, dotychczas nie miał do czynienia z policją.

W Nowy Jorku furore robi podobno nowy kierunek sztuki polegający na najbardziej nie samowolnych pomysłach, jak np. suknie z gipsu czy miotki z materiału.

Do takich „dzieł sztuki” należy i przybito do deski smok przy czym muszka krawata ozdobiła jest dziurami wypalonymi papierosem. Całość spryskana jest jeszcze abstrakcyjnymi plamami pomidoro-rozowego sosu. Wśród tego typu „dzieł sztuki” figuruje także przysławne przekształcone w... rzeźbę. Zwolennicy nowego kierunku twierdzą, że ze wszystkich da się zrobić arcydzieło sztuki.

Pablo Casals, 87-letni największy współczesny wiolonczelista, nie ustala honorarium za koncert z góry, jak to czynią inni wirtuozowie, tylko otrzymuje czek in blanco, do którego sam wpisuje sumę po występie. Wysokość tej kwoty zależy od tego jak wielki artysta ocenia wias na grze. Jaka rzecz, że podobnie jak i słuchacz — ocenia ją zazwyczaj raczej wysoko.

Jeżeli Anglik najedzie samochodem na drzewo, już na drugi dzień otrzymuje od Stowarzy szenia Przyjaciół Drzew taki list: „Dowiedzieliśmy się z przykrością, że skaleczył pan drzewo. My...

w Anglii jesteśmy spadkobiercami bogatej i szacownej spuścizny jaką są nasze drzewa. Potępimy stanowczo pańską brutalną na-

paść, której ofiarą padło biedne i bezbronne drzewo”.

Tygodnik szwajcarski „Schweizer Illustrierte” zamieścił wyjątki z wypracowań dziecięcych na temat „moj rodzice”. Jedną z dziewczynek (8 lat) wyraziła taki pogląd:

„Gdy otrzymujemy rodziców, są oni już tak starzy, że od wielu narywków nie można ich odzwycząić”.

Pewien chłopczyk napisał:

„Bardzo lubię bawić się z moim tatusem. Jaka szkoda, że nie znam go wcześniej”.

„Kto w polityce uderza pięścią w stół, powinien się uprzedzić, że nie leżą tam jakieś nożyce”

Harry S. Truman był prezydentem USA

Wśród Indian z plemienia Kwakwiti pożywanie pieniędzy, albo jakiegokolwiek towaru uchodzi za hańbiące. Dłużnik zostawia w zastaw swoje imię i dotąd, dokąd nie zwróci długu, pozostaje człowiekiem bezimiennym. Znajomi, spotykający zadłużonego, pozdrawiają go wzgardliwym machnięciem ręki i urągają wymi okrzykami.

„Kto w polityce uderza pięścią w stół, powinien się uprzedzić, że nie leżą tam jakieś nożyce”

„Kto w polityce uderza pięścią w stół, powinien się uprzedzić, że nie leżą tam jakieś nożyce”

„Kto w polityce uderza pięścią w stół, powinien się uprzedzić, że nie leżą tam jakieś nożyce”

Katakumby spod Etny

(Korespondencja własna z Sycylii)

Nawet najbardziej słoneczne wyspy posiadają swe mroczne tajemnice. Podczas pobytu w Palermo liczyłem wyłącznie na pogodne wrażenia. Sycylijską stolicę zwiedzałem planowo, jak nakazują przewodniki. Do południa wszystko układało się doskonale. Punkt pierwszy spaceru — pałac normanńskich władców wyspy. Okazała budowla z czworobocznym dziedzińcem, ze złoconymi mozaikami na ścianach. Obecnie siedziba lokalnego parlamentu.

Punkt drugi — historyczna katedra z misternie rzeźbionymi w drewnie fragmentami ołtarzy. Punkt trzeci — świątynia San Giovanni degli Eremiti, osobliwy pół-kościół i pół-mezet, pod którego czernymi kopułami na przemian gromadzili się chrześcijanie i muzułmanie. Dokoła cudowne ogrody, pełne drzew pomarańczowych i cytrynowych.

Punkt czwarty — targowisko, na którym szczególnie wyróżniają się stoiska polecające „frutti di mare”, czyli owoce morza. Nie są to tylko ryby, ale także glotonogi i polipy. Sprzedawca kusi: „A może przekąsi pan właśnie kawaleczek ośmiornicy”.

W wędrując ze stule towarzyszyło mi słońce oraz tak reklamowana, ale rzeczywistość fantastyczna sycylijska ziemia.

Aż tu nagle... Nigdy nie spodziewałem się, że właśnie w tym uroczym mieście ujrzę coś, co w reporterskim notisie zapiszę jako szczyt makabry. Nie przewidywałem jeszcze niczego groźnego — gdy usłyszałem propozycję: — Prosimy do kapucyńskich katakumb...

Przełoczyłem klasztorną bramę i pomazszerosłem krety schodami gdzieś w dół. W perspektywie korytarza ujrzałem jak gdyby galerię utworzoną przez zawieszoną na ścianie postacie, czy drewniane postacie. Z daleka wyglądało to na galerię figur świętych. Raptem...

— Ależ to nie figury, to przecież ususzeni nieboszczyki! — wyrwało się z gardła przerażonej turystki. Spojrzałem i omal nie zamarłem z urażenia. Kobieta nie myliła się.

Katakumby w Palermo są jednym z czterech tego rodzaju zachowanych w Europie omentarzy. Podobne znajdują się w Lizbonie i w Barcelonie i w Bordeaux. Wszędzie są pozostałościami panowania lub wpływów hiszpańskich. Także te w Palermo powstały w czasie, gdy gorąca i pogodna wyspa wladła Hiszpanie.

Nie brakło wśród nich takich, którzy uważali, że winni stanąć na sądzie ostatecznym w swej doczesnej postaci. Dopiąć zaś tego postanowili przez polecenie zaszuszenia po śmierci swych doczesnych szczytków.

Labirynt makabry dzieli się na wiele kwater. Mamy tu korytarze, zajęte wyłącznie przez szlachetnie urodzonych. Od popółstwa dzielą ich nawet po śmierci żelazne kraty i mocne zamki. Dostojność poznajemy po zachowanych fragmentach strojów. Atlasy, adamaszki, purpura i błękit królują tu wszechstronnie.

„W PROCH SIĘ OBRÓCISZ” Nieco dalej widnieją umocowane pourozami do haków w ścianach żułki najbogatszych — możnych kupców i majstrów cechowych, a także kapitanów okrętów. Po śmierci ze żłok usuwano wnętrzności, a ciało suszono przez wiele dni w pomieszczeniu bez suttu, na gorącym sycylijskim słońcu. Wtajemniczeni znali też roślinne i chemiczne środki konserwacji na dłużej ciała. Gdy nieboszczyk został już zasuszony — często wstawiano mu w oczy najosforyzowane krążki.

Oddzielona od kwatery dostojnych matron znajduje się kwatery dzieci. Te przybrały w białe suknie, a do r-

mion przypięto im anielskie skrzydełka. Nie brakuje też koron nad czołami.

Najbardziej burzliwe były losy kwatery sycylijskich księży. Duchowni uważali, że nie są w niczym gorsi od szlachty i patrycjatu i zabczasu za dzielonej kwatery. Watykanowi nie podobało się to, jako sprzeczne z pismem świętym („...po śmierci w proch się obrócisz...”). Dlatego też stolica apostołska wydała za kaz grzebania księży i zakonników w katakumbach kapucynów. Zauważało wtedy wśród sycylijskich purpuratów. Wytoczył śpiesznie proces Watykanowi i... po latach wygrał.

Mrocznymi korytarzami sple sze do wyjścia. Na lewo i na prawo widzę ładnie żułki; czasem już bardzo zętałe.

Wreszcie ukazują się kwadrat błękitnego, sycylijskiego nieba.

Obok winiarni na rogu popisuje się właśnie swą sztuką wdęrowany teatrzyk kukielki. Ten rodzaj widowiska jest tu tradycyjny. Trzy kukielki żuawo uwijają się nad parawanem i gaworzą z sobą, pełne życia, werty i temperamentu. Ich okrzykom wdęrowy widowie, przeważnie dzieci, które potrafią całymi godzinami śledzić przebieg akcji.

WIESŁAW DANIELAK

Kacik językowy

Kłopotliwe nazwiska (2)

Wydaje mi się, że sprawę nazwisk żeńskich typu Ciepły rozpatrywać trzeba na platformie wyzejwzaję, a także włączyć do ogólniejszego, zupełnie współczesnego zagadnienia; dodawać końcówki żeńskie do nazwisk żon i córek, czy nie?

Formy Biała, Borowa są zgodne z tradycją. Niektóre jednak kobiety, noszące podobne nazwiska, świadomie wylamują się ze zwyczaju, obstaraj przy formie męskiej. Jedne postępują tak dlatego, że w żeńskiej formie swego nazwiska widzą cechę wyrażaną przez analogicznie brzmiący przymiotnik. Inne ulegają po prostu obecnej tendencji do niezmienniania nazwiska podstawowego (tak jest i było np. w języku francuskim czy angielskim). Niezmiennianie nazwisk typu Białe na rodzaj żeński jest jednak mniej powszechne, a dla wielu nawet rażące.

Język nasz cechuje zgodność rodzajów gramatycznych rzeczownika, i określającego go przymiotnika. A choć wiele osób rozumie, że nazwisko Czarna, to zupełnie co innego niż czarna — przymiotnik oznaczający cechę i wobec tego wyrazy te nie muszą podlegać jednakowemu regułom — jesteśmy skłonniejsi do przetrwania zasady, rządzącej wyrazami „wierna rzeka” na wyrazy „Maria Wierna”, niż do potraktowania nazwiska jako umownego symbolu, co jest logiczniejsze i wygodniejsze.

Jak Pan widzi, sprawa ma kilka aspektów, jest dyskusyjna, nie ustalona. Wybór formy nazwiska: Białe czy Biała pozostawiamy na razie jego nosicielce. O tym, jaka forma zwycięży, zdecyduje w przyszłości zwyczaj.*

H. BODALSKA
Za listy dziękuję pp. Niemskiemu i Roszkowskiemu. Do sprawy nazwisk powrócę w następnym „Kaciku”.

* Interesowałam się kiedyś, jak nazwiska omawianego typu wpisywane są do dokumentów kobiet. Miedzy powołanymi do tego urzędami nie było całkowitej zgodności, ale większość wpisywała „Ciepła”. Tymczasem słownik Szobera podaje: „Nazwiska kobiet typu: Bury. Do ksiąg ewidencyjnych ludności wpisywać nazwisko w jednej tylko postaci: Wanda Bury (nie: W. Bura) (!)”.
John Quincy był niesłychanie zgorzony. — Niech ciocia lepiej pójdzie teraz do kościoła — powiedział surowo. — Właśnie mam zamiar to zrobić — uśmiechnęła się. — Aha, zapomniałam ci powiedzieć, że dzisiaj wieczorem przyjdzie na kolację Amos i będzie lepiej, jeżeli usłyszysz historię Brade’a od nas, niż w formie zniekształconej od obcych. I Barbara także powinna się o tym dowiedzieć. Jeżeli się okaże, że Brade mówi prawdę, nasza rodzina musi mu wyrównać stratę, jaką poniósł. — Oh, rodzinka będzie musiała coś dla niego zrobić, moja ciociu i to niezależnie od tego, czy będzie chciała, czy nie — rzekł z gorzycą John. — Dobrze, a więc sobie pozostawiam załatwienie tej niemiłej sprawy z Barbarą — powiedziała miss Minerwa. — Ogromnie ciocię dziękuję! — odparł z sarkazmem John Quincy. — Nie ma za co. A ty nie pójdziesz do kościoła? — Nie — powiedział. — Nie odczuwam tej potrzeby, tak jak wy, kobiety. — Gdy wyszła, John pomyślał, że ma przed sobą nudny, długi dzień świąteczny. Dopiero około piątej po południu Walkiki ożywiła się; na plaży zrobiło się rojno. Nie był to niesforny, hałaśliwy, niedzielny tłum miejskich plażowiczów, ale raczej rozsiadane grupki przystojnych dziewcząt i chłopców, których opalone na brąz, smukłe, muskularne ciała zachwyciłyby każdego. John Quincy zdobył się na tyle energii, by wyjść na plażę w kostiumie kąpielowym i wykapać się.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”



— Tak. Ten papieros... Czy nie przyszło panu do głowy, że Brade mógł mu dać te papierosy celowo? — Egan jest mordercą — upierał się Hallet. — Potrzebne mi jest tylko jego przyznanie się. Już ja rozporządzam środkami... — Mogę tylko pogratulować panu pańskiej bezgranicznej naiwności! — nie mógł się powstrzymać od tego okrzyku John Quincy. — Dobranoc panom! Wypadł na Bethel Street, a Chan kroczył przy jego boku. — Szanowny pan jest do połowy skonsumowany przez gniew — powiedział Chińczyk. — Pokornie zaproponowałbym, żeby pan ochłodził. Głowy potrzebują zawsze spokoju. — Ale co zawierała ta koperta? Dlaczego nie chciał nam powiedzieć? — irytował się John Quincy. — W odpowiednim czasie dowiemy się — odpowiedział z flegmą Chińczyk. — Kapitan to uczciwy człowiek. Niech pan będzie cierpliwym. — Ale znowu błądzimy po ciemku — zaprotestował John Quincy. — Kto zabił kuzyna Dana? Nie zrobiliśmy kroku naprzód. — To bardzo duża prawda — zgodził się Chan. — Coraz więcej poszłać prowadzi nas do tej nieruchomej kamiennej ściany. Krecim się się koło niej i szukamy nowych ścieżek. — Trafiał pan w sedno! — powiedział John Quincy. — Oto i mój trolejbus, Dobranoc! Jadąc do Walkiki, John przypomniał sobie pana Saladine’a, skurczonego pod oknem hotelu „Reef and Palm”. Co to miało znaczyć?

ROZDZIAŁ XVI
POWRÓT KAPITANA COPEA
Barbara nie zeszła tego dnia na śniadanie, John Quincy mógł więc swobodnie zdać relację ciocie Minerwie z ostatnich wydarzeń. Powtórzył jej całą historię, opowiedział przez Brade’a, po czym zapalił papierosa i wpatrzył się z ponurą miną w morskie fale. — Głowa do góry, mój chłopcze! — powiedziała miss Minerwa. — Nie zapominaj, mój drogi, że charakter człowieka kształtują w przeważającej mierze otoczenie i warunki, w jakich żyje. A pokusa musiała być ogromna. Wyobraź sobie Dana na tym statku, w warunkach panujących na Morzach Południowych, gdzie obowiązują zupełnie inne normy etyczne... U jego nóg leży ogromny majątek, a dokoła żywej duszy. Dodajmy jeszcze, że ten majątek nie był zdobyty najuczciwszą drogą... Nawet ty... — Nawet ja — powiedział ponuro John Quincy — nie zapomniałbym w takim momencie, że się nazywam Winterslip. Nigdy nie przypuszczałem, że dożyję chwili, kiedy usłyszę z twoich ust usprawiedliwienie tego rodzaju haniebnego postępku! — Znasz przecież opinie, jaką cieszą się białe kobiety wyjeżdżające do tropików — roześmiała się miss Minerwa. — Tracą najpierw piękną cerę, następnie zęby, a w końcu... poczucie moralności. — Chwilę zaważała się, nim dokończyła pozornie bez związku: — W ostatnich czasach bardzo często musiałam chodzić do dentysty.

John Quincy był niesłychanie zgorzony. — Niech ciocia lepiej pójdzie teraz do kościoła — powiedział surowo. — Właśnie mam zamiar to zrobić — uśmiechnęła się. — Aha, zapomniałam ci powiedzieć, że dzisiaj wieczorem przyjdzie na kolację Amos i będzie lepiej, jeżeli usłyszysz historię Brade’a od nas, niż w formie zniekształconej od obcych. I Barbara także powinna się o tym dowiedzieć. Jeżeli się okaże, że Brade mówi prawdę, nasza rodzina musi mu wyrównać stratę, jaką poniósł. — Oh, rodzinka będzie musiała coś dla niego zrobić, moja ciociu i to niezależnie od tego, czy będzie chciała, czy nie — rzekł z gorzycą John. — Dobrze, a więc sobie pozostawiam załatwienie tej niemiłej sprawy z Barbarą — powiedziała miss Minerwa. — Ogromnie ciocię dziękuję! — odparł z sarkazmem John Quincy. — Nie ma za co. A ty nie pójdziesz do kościoła? — Nie — powiedział. — Nie odczuwam tej potrzeby, tak jak wy, kobiety. — Gdy wyszła, John pomyślał, że ma przed sobą nudny, długi dzień świąteczny. Dopiero około piątej po południu Walkiki ożywiła się; na plaży zrobiło się rojno. Nie był to niesforny, hałaśliwy, niedzielny tłum miejskich plażowiczów, ale raczej rozsiadane grupki przystojnych dziewcząt i chłopców, których opalone na brąz, smukłe, muskularne ciała zachwyciłyby każdego. John Quincy zdobył się na tyle energii, by wyjść na plażę w kostiumie kąpielowym i wykapać się.

John Quincy był niesłychanie zgorzony. — Niech ciocia lepiej pójdzie teraz do kościoła — powiedział surowo. — Właśnie mam zamiar to zrobić — uśmiechnęła się. — Aha, zapomniałam ci powiedzieć, że dzisiaj wieczorem przyjdzie na kolację Amos i będzie lepiej, jeżeli usłyszysz historię Brade’a od nas, niż w formie zniekształconej od obcych. I Barbara także powinna się o tym dowiedzieć. Jeżeli się okaże, że Brade mówi prawdę, nasza rodzina musi mu wyrównać stratę, jaką poniósł. — Oh, rodzinka będzie musiała coś dla niego zrobić, moja ciociu i to niezależnie od tego, czy będzie chciała, czy nie — rzekł z gorzycą John. — Dobrze, a więc sobie pozostawiam załatwienie tej niemiłej sprawy z Barbarą — powiedziała miss Minerwa. — Ogromnie ciocię dziękuję! — odparł z sarkazmem John Quincy. — Nie ma za co. A ty nie pójdziesz do kościoła? — Nie — powiedział. — Nie odczuwam tej potrzeby, tak jak wy, kobiety. — Gdy wyszła, John pomyślał, że ma przed sobą nudny, długi dzień świąteczny. Dopiero około piątej po południu Walkiki ożywiła się; na plaży zrobiło się rojno. Nie był to niesforny, hałaśliwy, niedzielny tłum miejskich plażowiczów, ale raczej rozsiadane grupki przystojnych dziewcząt i chłopców, których opalone na brąz, smukłe, muskularne ciała zachwyciłyby każdego. John Quincy zdobył się na tyle energii, by wyjść na plażę w kostiumie kąpielowym i wykapać się.

Kat w białym fartuchu

(Dokończenie ze str. 1)

Weźmie ję jeszcze policja paragwajska oficjalnie oświadczyła, że poszukiwany przez prokuraturę w Bonn dr Josef Mengele nie ma nic wspólnego z przebywającym na terytorium Paragwaju dr Josefem Mengelem...

W Paragwaju spotkał się więc Mengele z powszechną życzliwością. Wielcy obszarnicy, starzy „partegenossen” (swego czasu istniała w tym kraju oficjalna, lokalna organizacja NSDAP) na wycieczki ofiarowywali mu gościnę i zapewniali dostatek życia, że wymienimy tu tylko: właściciela pensjonatu w Asuncion Petera Fasta, b. szefa NSDAP Wernera Junga, farmara Albana Kruga. Spotkał tu też Mengele starego przyjaciela, pilota hitlerowskiej Luftwaffe, osławionego płk. Hansa Rudla, odnanzonego przez samego Hitlera Krzyżem Rycerskim.

Bonn nie da chyba za wygraną. Przypuszcza się powszechnie, że rząd zachodniomiejscki spróbuje zaszać Strossnera. A ma w ręku atut nie lada, jeśli zdecydowanie się coinać mu udziałem w wysokości 12 mln marek. Nie ładny się jednak, że Bonn uczyni to (o ile w ogóle do tego dojdzie) z gwałtowną chęcią wymierzenia sprawiedliwości zbrodniarzowi. Na to czasu było dość do 1951 r. Wystarczyło 2 policjantów z Günzburga, by mordercę osadzić w więzieniu. Dziś sprawa rozgrywa się w innej płaszczyźnie — ratowania nadzarpniętego prestiżu bońskiego państwa.

Wracając do azytu, jaki stworzył hitlerowski przestępcom Alfredo Stroessner, nie od rzeczy będzie przytoczyć opinie generalnego prokuratora Hesji dr Friza Bauera, który przygotował m. in. proces oprawców oświeceniowych we Frankfurcie n. Menem.

— Jestem świecie przekonany, że gdyby dokładnie przetrzasnął Paragwaj, to znalazłoby się tam jeszcze sporo poszukiwanych przez nas zbrodniarzy. Mnie, że żyje tam szef Gestapo Müller i człowiek, który z tyłu podobny jest do Franza Josefa Straussa, a twarz ma jak kartofel — mam na myśli Martina Bormanna.

Opracował J. BIN.

Z ostatniej chwili

Według ostatnich doniesień, Josef Mengele znów zabił za sobą ślad. Zasył się podobno w paragwajskim buszu. Może naucza Indian? J. B.

W Skierniewicach

Spartakiada LOK

W ramach obchodu 20 rocznicy istnienia Ligi Obrony Kraju Zarząd Wojewódzki LOK organizuje wojewódzką Spartakiadę Kosciuszowską, która odbędzie się w Skierniewicach 12 i 13 września.

Imprezy odbywać się będą jednocześnie w Skierniewicach i w Łodzi. Częścią Spartakiady będą zawody ogólnopolskie. Tak np. odbędą się ogólnopolskie: zawody modeli rakietowych, zawody zwane „Łowami na lisa” (polega to na odszukaniu ukrytej w terenie radiostacji).

Ponadto w ramach wspomnianych imprez ogólnopolskich odbędą się: pojedynki ognioy, zawody rezerwistów,

wielobój młodzieżowy, wielobój oddziałów samoobrony i finał masowych zawodów strzeleckich.

W zawodach tych weźmie udział ponad 600 zawodników z kraju i województwa.

Poza tym w Łodzi odbędzie się ogólnopolski zlot pląkietowy klubów motorowych LOK, podczas którego przewidziane są: tzw. Gymnagiana i jazda motorowa oraz wózy trawiaste. Po zakończeniu spartakiady jej uczestnicy złożą wiązanki kwiatów i wieńce pod pomnikiem Kosciuszki.

Warto dodać, że na wspomniane uroczystości zapowiadają swój przyjazd delegacje organizacji z krajów demokracji ludowej. Wezmą one udział w uroczystym otwarciu i będą uczestniczyć w imprezach. Goście zwiędzą także ciekawe obiekty naszego miasta i województwa. (aw)

W I półroczu br. urodziło się w naszym mieście 4 tys. 203 niemowląt. Przrost naturalny wyniósł 866 osób. W tym samym czasie zawarło 1.816 małżeństw, czyli na tysiąc mieszkańców przypada 5 ślubów (1965 rok — 5,1), 9.10 urodzeń (63 r. — 11,4) i 8,5 zgonów (63 r. — 8,2). (kb)

Jak spędzimy niedzielę

Jesienne lato przeskądza organizatorem imprez na świeżym powietrzu. Stąd też nasza dzisiejsza informacja jest krótka.

Kolejna impreza akcji „Lato — 64”, której organizatorami są: KL ZMS, Wydz. Kultury Prez. RN oraz redakcja „Expressu Ilustrowanego”, odbędzie się 16 bm. w Parku im. A. Mickiewicza na Julianowie wyjątkowo o godz. 20.30. Wystąpią: Jadwiga Abbe-Szymańska, Sima Sawin, Mieczysław Szymański, Kwintet Muzyczny „Koliber” i inni, w premierowym widowisku satyryczno-rewiowym pt. „Kram z Festi-Walkami”. Przewidziany jest także quiz z licznymi nagrodami.

Ponadto KL ZMS wspólnie z Komitetem Przeciwalkolowym i redakcją „Expressu Ilustrowanego” organizują dla zakładów pracy wycieczki konkursową do Grotnik. Przewiduje się w ramach tej imprezy m. in. dokonanie wyboru najlepszego organizatora i najlepszej wycieczki. (aw)

Ilu nas jest?

W dniu 30 czerwca br. jak podaje Wydział Statystyki, Łódź liczyła 737.387 mieszkańców. W Śródmieściu mieszka 160.185 osób, na Polesiu — 135.479, na Bałuchach — 179.830, na Widzewie — 85.116 i na Górnej — 177.041.

W I półroczu br. urodziło się w naszym mieście 4 tys. 203 niemowląt. Przrost naturalny wyniósł 866 osób. W tym samym czasie zawarło 1.816 małżeństw, czyli na tysiąc mieszkańców przypada 5 ślubów (1965 rok — 5,1), 9.10 urodzeń (63 r. — 11,4) i 8,5 zgonów (63 r. — 8,2). (kb)

Kto widział...

Oddział Wojskowej Służby Wewnętrznej w Łodzi prowadzi dochodzenie w sprawie nieznanego sprawcy, który 11 bm. między godz. 19 i 20 uruchomił auto bus marki „Jeze” stojący pod atelier WFF przy ul. Łąkowej i odjechał nim w stronę ul. Obr. Stalingradu. Tam spowodował wypadek, a następnie dojechał do ul. Jerzego zbiegł, pozostawiając samochód.

W związku z tym zajęciem WSW prosi wszystkich naczynych świadków, którzy widzieli moment uruchamiania autobusu, lub wypadku albo też pozostawienia go i ucieczki sprawcy, o zgłoszenie się do Oddziału WSW w godz. 8-15.

Harcerskie stacje

Podobnie jak w lipcu, tak i w sierpniu czynne są w Łodzi stacje harcerskie dla dzieci i młodzieży pozostającej w mieście, w wieku od 7 do 16 lat.

A oto adresy stacji: Bałucha: Szkoła Podst. 120 (Centralna 40), Szk. Podst. 49 (Staszica 1-3) i ogródek Jordanowski w parku Julianowskim.

Górna: Szk. Podst. nr 42 (ul. Przeszkole 42), Szk. Podst. nr 102 (ul. Grażyńska 34 — Chojny), XXX Liceum Ogólnokształcące — Dąbrowa i świetlica TFD przy ul. Polesie 21 (Ruda).

Polesie: Szk. Podst. nr 40 (Prawa 2), Szk. Podst. nr 87 (Minerska 1-3), Szk. Podst. nr 152 (Hutora 52-54).

Śródmieście: Szk. Podst. nr 111 (Jaracza 44-46).

Widzew: Młodzieżowy Ośrodek Sportowy w Parku 3 Maja 1 Szk. Podst. na Stokach, ul. Serpenty 1.

Łódzki sztab Wakaacji Dzieci w Mieście, gorąco zachęca rodziców do przysyłania swoich dzieci pod wyżej wymienione adresy. Znajdą tam dobrą opiekę, instruktorów, przyjemną rozrywkę i ciekawe zajęcia. Po był jest bezpłatny. Dzieci otrzymują jeden posiłek. Najgrzeczniejsze dzieci są typowane na 5-dniowy obóz harcerski do Grotnik.

Dotatkowe występy M. Cwiklińskiej

Ku zadowoleniu tych rodziców, którzy nie mieli możliwości zobaczenia MIECZYSLAWY WY Cwiklińskiej w SZTUCE A. CASONA „DRZEWA UMIERAJĄ STOJĄC”, ta znakomita artystka da w Łodzi cztery dotatkowe przedstawienia, w dniach od 17 do 20 bm. w sali Teatru Powszechnego. Początek przedstawień — godz. 19. (A)

ALE GRZYB!...



Duża sensacja w redakcji wzbudził znaleziony w plątek rano przez Marysię Nychowską grzyb. Nie dziwnego, waży półtora kilograma, średnica kapelusza mierzona od dołu wynosi 32 cm, średnica korzonka w polowie wysokości — 7 cm. I... rzecznie pozbawiona wagi — jest to borowik!

14-letnia uczennica Marysia Nychowska znalazła grzyb zupełnie przypadkowo, przechodząc przez rzadki las w Gałkowie Małym, gdzie z rodzicami przebywa na letnisku. Grzyb zostanie wysuszony.

Piękny i zdrowy (!) borowik jest jednym z największych tego rodzaju okazów znalezionych ostatnio w podłódzkich lasach.

Na zdjęciu: Szczęśliwa znalazczyni — Marysia Nychowska z okazem borowika. (al)

Foto: H. Śmigacz

Felieton w

Dwoje emerytów w Łodzi, nie szakających przy ul. Gandhiego, „uhofofowanych” zostało przez ZURIT ciekawym dokumentem w postaci rachunku za wstawienie do telewizora bezpiecznika wartości 1.50 zł.

Placówka ZURIT przy ul. Franciszkańskiej wystawiając ten dokument policzyła sobie: za robociznę — 50 zł, za transport bezpiecznika wielkości zapłki — 35 zł, a za materiał nie polozono już nic — 1.50 zł to przecież suma niegodna uwagi, w zestawieniu z wyżej wymienionymi pozycjami.

Czy aby niektóre pozycje cenalka nie są zbyt absurdalnie wygórowane? (wit)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyne 07
Pogot. Ratunkowe 09
Straż Pożarna 98
Komm. MO m. Łodzi 232-22
Inform. telefoniczna 581-11
Inform. telefoniczna 03

TEATR

TEATR 115 (Traugutta 1)
„Porwanie Sabinek” g. 19.15. 17.8. jak wyżej
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21)
17.8. g. 19 „Drzewa umierają stojąc”

HALA SPORTOWA „Piosenka nie zna granic” godz. 19.30
PALMIARNIA — g. 10-18 17.8. nieczynna

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne od godz. 9-10.

MUZEJA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13, tel. 364-42) nieczynne. Zgłoszone wy cieczki będą przyjmowane w godz. 9-14.

MUZEUM WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) Wystawy: „Tkanina polska w zbiorach muzeum”, „Z dzieł wło kiennictwa łódzkiego” — czynne godz. 11-16. 17.8. nieczynne

KINA

POLONIA „Czarny świr” (NRF) od lat 18; dod. „Dziatłossyn” (pol.) g. 15, 17.30, 20
17.8. — jak wyżej

WISLA — „Zycie prywatne” od lat 16 (fr.) dod. „Van Gogh” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
17.8. — jak wyżej

WOLNOŚĆ „Cartouche zbrojca” (panorama) od lat 14 (fr.) godz. 15, 17.30, 20
17.8. — jak wyżej

WŁOKNIARZ — „Dwa złote colty” (panorama) od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20
17.8. — jak wyżej

ZACHETA — „Nie jedzie stokrutek” (panorama) od lat 12 (USA) dod. „Pojedynek” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
17.8. — jak wyżej

STYLOWY-LETNIE „Herbaciarnia „Pod Księżycem” (panorama, USA) dod. „Przesłowa” (pol.) godz. 20.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
17.8. „Herbaciarnia „Pod Księżycem” godz. 20.30

TATRY-LETNIE „Na tropie policjantów” od lat 16 (ang.) godz. 20.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
17.8. „Na tropie policjantów” godz. 20.30

ADRIA (Piotrkowska 150) „Tajemnice Paryża” od lat 14 (panorama) dod. „Diabły” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
17.8. „Zołnierzy królowej Madagaskaru” od lat 16 (pol.) dod. „Chwila tańca” (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DKM (Nawrot 27) „Szczęście w teście” (jug.) od lat 14 godz. 17, 19
17.8. — jak wyżej
DWORCOWE (Dw. Kalliski) „Bronisław Woj-

CO? GDZIE? KIEDY?

ciech Linke”, „Chwila wspomnień 1945-46” II seria godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21
17.8. — jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Smok” godz. 12 „Z dzieł w hotelu” od lat 18 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15. 17.8. „Zamieć” od lat 14 (czesł.) dod. „Rejs do Indii” (pol.) godz. 16, 18, 20

LDK (Traugutta nr 18) „Strzelba z Neversinje” (jug.) od lat 12 godz. 15.30, 17.45, 20
17.8. — jak wyżej

MEWA (Rzgowska nr 94) „Lona” (pol.) od lat 14 godz. 12, 14, „Przemysłownik z Piemontu” (fr.) od lat 13 godz. 16, 18, 20, 17.8. — jak wyżej, godz. 16, 18, 20

MAJA (Kilińskiego 178) „Vera Cruz” (panorama) od lat 16 (USA) dod. „Premiera” (pol.) godz. 16, 18, 20, 17.8. „Zona dla Australijczyka” (panorama) od lat 12 (pol.) dod. „Powrót statku” (pol.) godz. 15, 17.30, 20

MELOD GWARDIA (Zielona 2) „Zona dla Australijczyka” (panorama) od lat 12 (pol.) dod. „Powrót statku” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
17.8. „Madame Sans-Gene” (panorama) od lat 18 (franc.) dod. „Surogat” (jugosl.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

MUZA (Fabianicka 173) „Spotkanie ze szpiegiem” od lat 12 (pol.) dod. „Stal, minuty, miliony” (pol.) godz. 15.45, 18, 20.15
17.8. — jak wyżej

PIONIER (Franciszkańska 31) „W 80 dni dookoła świata” (panorama) od lat 12 (USA) godz. 16, 18.15. 17.8. „Zbrodnia” (panorama) od lat 16 (wł.) dod. „Kibice na start” godz. 15, 17.30, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Kot i syrenka” g. 11 „15-letni kapitan” od lat 12 (radz.) dod. „Diabły” (pol.) godz. 16, 18, „Wyrok na Ve” od lat 16 (jugosl.) dod. „Czy wiecie, że 4-63” (pol.) godz. 20, 17.8. „Tajemnice Paryża” (panorama) od lat 14 (fr.) dod. „Diabły” (pol.) godz. 15, 17.30, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) „Rozwód nie będzie” (pol.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 17.8. jak wyżej, godz. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Diabelska przepaść” (czeski) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 17.8. „Z rąk do rąk” (NRF) od lat 18 godz. 19.15

ROMA (Rzgowska 84) „Złoty człowiek” (panorama) od lat 12 (weg.) dod. „Nad Tatrami” (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 17.8. „Stomiań wódwiec” (panorama) (USA) dod. „Gips Romanca” (pol.) godz.

20, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ (Piatowcowa 6) „Muszka i komar” g. 14 „Naprawde wczoraj” (panorama) od lat 16 (pol.) dod. „Opus-jazz” (pol.) godz. 15, 17, 19, 17.8. „Naganiec” (panorama) od lat 16 (pol.) dod. „Dzieci z rampy” (pol.) godz. 17, 19

SWIT — nieczynne
STOKI — „Bitwa o Kozł Dwór” od lat 9 (pol.) godz. 14, „Wszystko dla psów” od lat 16 (ang.) dod. „Warto nie warto” (pol.) godz. 16, 18, „O czymś innym” od lat 16 (czesł.) dod. „Pan i władca” (czesł.) godz. 20, 17.8. „Sprytny Piotr” od lat 9 (bulg.) dod. „Aza nad morzem” godz. 15.30, „Diabelskie sztuczki” (panorama) od lat 16 (fr.) godz. 17.30, 20

STYLOWY — STUDYJNE „W ślepej uliczce” od lat 16 (wł.) dod. „Polska reżba współczesna” (pol.) godz. 17.30, 20, 17.8. „W ślepej uliczce” godz. 15, 17.30, 20

STUDIO (Lumumby 7-9) „Wielka, większa, największa” od lat 10 (pol.) godz. 15, „Kryk strachu” od lat 16 (ang.) dod. „Z Mont Blanc na nartach” (franc.) godz. 17.15, 19.30, 17.8. „Smierć czyha na starcie” (panorama) od lat 16 (ang.) dod. „Stworzył Bóg bahe” (pol.) godz. 17.15, 19.30

SPOLEM (Park Heleńowy) „Zawrót głowy” (USA) godz. 21
17.8. nieczynne
STUDIUM (Park Poniatowskiego) — „Siedem nianiek” (radz.) godz. 21
17.8. nieczynne
TATRY (Sienkiewicza 40) „Co wiam o Popielu”, „Piosenka, wiosenka”, „Ptasia wyspa” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Telefon towarzyski” (panorama) od lat 16 (USA) godz. 18, 20, 17.8. „Co wiam o Popielu”, „Piosenka, wiosenka”, „Ptasia wyspa” godz. 15.30, 16.30, „Kilmaty” (panorama) od lat 18 (franc.) godz. 17.30, 20

z Dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K” IV Obwodu, z ulicy Z. Pacanowskiej, Marynar- skiej z Lisiecia.

Szpital im. dr. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmują rodzaje i chore ginekologicznie z Dzielnicy Śródmieście, z Dzielnicy Widzew z 10 Rejonowej Poradni „K”, ul. Zbocze 18 oraz z Dzielnicy Bałuty z ul. Siedziejowskiej 16.

Szpital im. dr. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmują rodzaje i chore ginekolo- gicznie z Dzielnicy Polesie, z Dzielnicy Widzew z 11 Rejonowej Poradni „K” oraz z Dzielnicy Bałuty z Poradni „K”, ul. Snycerska 1/3 i ul. Bydgoska.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Chirurgia szczegółowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopiczkiego 22.

Toksykologia: Klinika WAM, ul. Żeromskiego 113.

17.8. Chirurgia Południe — Szpital im. dr. Pirogowa ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Wzgury 19.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopiczkiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej Sporna 36-50.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka — Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczegółowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopiczkiego 22.

Toksykologia: Szp. im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie w godz. 19 do 5 na nr tel. 444-44.

Nocna pomoc pielęgnarska dla m. Łodzi — Al. Kosciuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4.

Świąteczna pomoc lekarska udziela pomocy w godz. 10-17. Świąteczna pomoc pielęgnarska wykonuje zabiegi w godz. 8-17. Należy zgłaszać się: Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80, Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-80, Górna — ul. Leclnicza 6, tel. 427-70, Polesie — ul. 1 Maja 42, tel. 305-33, Bałuty — pom. lekarska, ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, pielęgnarska, ul. Snycerska 1-5, tel. 538-76.

DYZYURY APTEK Fabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Limanowski 60 37, Pl. Wolności 2, Rzgowska 147, 17.8. Tuwima 59, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zięter ska 146, Plac Pokoju 3, R. Luksemburg 3, Dąbrrowskiego 24-b.

DYZYURY SZPITALI I. Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z Dzielnicy Górna, z Dzielnicy Widzew z 12 Rejonowej Poradni „K” oraziska 1-5, tel. 538-76.

